

Fragment relacji świadka historii



WŁADYSŁAWA OSMAN

ur. 1929, Kałków



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżonów, lata 50. XX w.
--------------------------------------	----------------------------

Problemy mieszkaniowe w powojennym Dzierżonowie

Potem, po jakimś czasie, poznałam mojego męża. Z początku się bałam. Ale moja mama mi zapowiedziała w domu jeszcze, jak miałam jechać: *Żebyś mi nie wracała z dzieckiem, pamiętaj.* To mamie przyrzekłam. – *Ty masz zawód, umiesz szyć, to teraz patrz i szukaj takiego człowieka, żeby on też miał coś w rękach, a nie goły, jak to się mówi, gołe spodnie.* Jak poznałam mojego męża, był kierowcą, jeździł samochodem, w pekaesie pracował. Jak myśmy się poznali, to ja już odeszłam od tej koleżanki i znalazłam pokój. Kiedyś Limanowskiego się nazywała ta ulica, a teraz Wrocławska. Jak sobie znalazłam pokój, to pan z urzędu mi pomógł znaleźć do pokoju meble. Bo to jeszcze było po Niemcach, to można było gdzieś szafę znaleźć, stół jakiś, krzesło jakieś. Ten pan mi pomógł. Pozbieraliśmy stół, pozbieraliśmy krzeselka i łóżko, to był taki cały materac. Ten pan urzędnik mi wskazał to wszystko, więc przynieśli mi do tego pokoju. I potem mnie zameldował, bo on w urzędzie pracował i zameldował mnie na to moje mieszkanko, co je znalazłam. Jak męża poznałam, to jak to jest w młodości, ja nie chciałam z nim żyć. On powiedział, że mieszka na Zwycięzców ze strykiem i żeby się pobrać. Zgodziłam się zaraz, no bo kierowca, pieniądze zarabiał i mi oddawał. To ja się już mogłam urządzić. Pracowałam, szylam u tego Żyda koszule. Pobraliśmy się. No to gdzie tam mieszkać? Trzeba u tych stryków zostać i mieszkać. I tak my mieszkaliśmy u tych stryków. A z biegiem czasu wystąpiłam o mieszkanie. W końcu dostałam mieszkanie. Ale mąż: – *Nie, przyjdziemy do stryków.* No to przyszliśmy do stryków na Zwycięzców w Dzierżonowie. Po jakimś czasie urodziło mi się dziecko, więc stryjenka mówi tak: *Już teraz macie dziecko, to się starajcie o jakieś mieszkanie.* Jak myśmy wzięli ślub, to mój mąż mówi: *Wiesz co? Musimy zamieszkać u stryków. Przecie dziecko będzie.* U stryków był ogródek, było wygodnie. Było nam dobrze mieszkać razem ze strykami. Ale jak już się urodziło jedno dziecko, przyjechała moja mama. Potem przyjechała jego siostra. No to już pokój z kuchnią, to było za ciasno. Dowiedzieliśmy się, że będzie wolne mieszkanie po Żydzie, który wyjeżdża do Palestyny. Sąsiad mówi tak: *Wprowadź się bez dokumentów, bez niczego. Tylko ci powiem, kiedy oni wyjeżdżają.* No i tak było, że on nam powiedział, że oni jutro czy pojutrze wyjeżdżają. – *A ty jak chcesz, to wrzuć trochę gratów od stryka do tego mieszkania.* Żydzi wyjechali, a my się wprowadziliśmy na czarno. Bez dokumentów, bez niczego. Było trochę szumu. Ale że już ze mną mieszkała moja mama i męża siostra, i dziecko jeszcze, to już nas było dużo. Nie mogli nas stąd wygonić, no bo dziecko było. Marek jeździł w okrągłym kojcu. Postawiliśmy ten kojec w pokoju. A ten pan stoi w drzwiach, mówi tak: *Jak ja was mam wyrzucić? Ten dzieciak tak jeździ tym kojcem.* A ja mówię: *Już by pan był bez serca, jakby powiedział, żebyśmy tu nie mieszkali. Przyszliśmy to już będziemy tu mieszkać i nie pójdziemy już stąd.* No i załatwili nam to mieszkanie.

Data i miejsce nagrania	26 sierpnia 2021, Dzierżonów
Rozmawiał/a	Beata Hebzda-Sołogub
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami